

Strona znajduje się w archiwum.



POLICJANCI RATUJĄ LUDZKIE ŻYCIA

Data publikacji 08.06.2017

Zaangażowanie i wytrwałość policyjnych negocjatorów prowadzących przez blisko 4 godziny rozmowy z mężczyzną, który wszedł na słup wysokiego napięcia w Świnoujściu i chciał popełnić samobójstwo, doprowadziła do zaniechania jego zamiarów. 41-latek po dialogu z funkcjonariuszami dobrowolnie zszedł na ziemię, po czym został przekazany pod opiekę lekarzy. Z kolei białostoccy policjanci uratowali mężczyznę, który leżał nieprzytomny na chodniku w rejonie osiedla Dojlidy. Mundurowi podjęli czynności ratunkowe, które pomogły przywrócić funkcje życiowe 54-latkowi. Mężczyzna bezpiecznie został przewieziony do szpitala. Natomiast funkcjonariusz z Olsztyna w czasie wolnym o służby jadąc samochodem zauważył leżącego na poboczu mężczyznę i natychmiast udzielił mu pomocy przedmedycznej i wezwał karetkę.

Wczoraj, 07.06.br., wieczorem, dyżurny Komendy Miejskiej Policji w Świnoujściu otrzymał zgłoszenie, że na szczycie słupa elektrycznego przy ulicy Suchej znajduje się mężczyzna. Na miejsce zdarzenia natychmiast wysłano patrol Policji. Po potwierdzeniu kryzysowej sytuacji zapadła decyzja o skierowaniu tam zespołu policyjnych negocjatorów. Zdecydowano ponadto o odcięciu przepływu prądu w sieci, by nie doszło do porażenia nim desperata.

Funkcjonariusze ustalili, że mężczyzną, który wspiął się na około 30-metrowy słup wysokiego napięcia, jest 41-letni mieszkaniec Świnoujścia. Ostrzegając przed skokiem z wysokości stał na metalowych elementach konstrukcji, popijając jednocześnie alkohol. Zagrożenie dla jego życia i zdrowia było realne.

Kiedy na miejsce przybyli policyjni negocjatorzy podjęli rozmowę z 41-latkim, próbując go uspokoić i przekonać do zejścia z wysokości. Panująca na zewnątrz aura nie sprzyjała prowadzeniu dialogu - zapadła noc i padał rześisty deszcz. Trwające blisko 4 godziny rozmowy przyniosły oczekiwany rezultat. Mężczyzna zszedł ze słupa na ziemię, po czym został przekazany lekarzowi ambulansu, który zdecydował o przewiezieniu 41-latka do szpitala.

Dzięki zaangażowaniu i profesjonalizmowi policjantów zapobiegli oni tragedii, a mężczyzna trafił pod opiekę specjalistów. Takie działania do trudne wyzwania, jakich w swojej pracy każdego dnia doświadczają policjanci różnych pionów. Skuteczne ich zakończenie wymaga skupienia, planu i koordynacji, co w sytuacjach, które zdarzają się nagle jest zadaniem bardzo trudnym. Przeprowadzenie skutecznej akcji wymaga też ogromnej cierpliwości, odporności psychicznej, ale także wiedzy merytorycznej i dobrego przygotowania, aby w każdej sytuacji zaplanować odpowiedni sposób działania czy też przyjąć właściwą taktykę.

Dyżurny Komendy Miejskiej Policji w Białymstoku, wczoraj po godzinie 22.00 otrzymał zgłoszenie, że na jednym z chodników znajdujących się na osiedlu Dojlidy, leży mężczyzna, z którym nie ma kontaktu. Na miejsce zdarzenia natychmiast został skierowany patrol z Wydziału Patrolowo-Interwencyjnego Komendy Miejskiej Policji w Białymstoku.

Mundurowi na miejscu zastali na chodniku mężczyznę, który nie reagował na bodźce zewnętrzne, a dodatkowo była od

niego wyczuwalna silna woń alkoholu. Funkcjonariusze natychmiast przystąpili do udzielenia mężczyźnie pierwszej pomocy, sprawdzając jego czynności życiowe oraz układając go w pozycji bezpiecznej. Jednocześnie, za pośrednictwem dyżurnego, policjanci wezwali pogotowie ratunkowe. Do czasu przybycia ratowników funkcje życiowe nieprzytomnego mężczyzny były przez funkcjonariuszy cały czas kontrolowane. W pewnym momencie 54-latek przestał oddychać. Policjanci natychmiast przystąpili do jego reanimacji i prowadzili ją, aż do momentu, kiedy załoga pogotowia podłączyła mężczyznę pod specjalistyczną aparaturę.

Dzięki profesjonalnemu współdziałaniu policjantów oraz ratowników medycznych jeszcze na miejscu interwencji udało się 54-latkowi przywrócić jego funkcje życiowe. Został on bezpiecznie przewieziony do szpitala.

We wtorek tj. 6 czerwca br. policjant z Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie w czasie wolnym od służby jadąc samochodem do domu zauważył na poboczu drogi leżącego na trawie mężczyznę. Policjant podbiegł do nieznanego, który był nieprzytomny. Funkcjonariusz zaczął cucić mężczyznę i próbował nawiązać z nim kontakt słowny. Po chwili odzyskał on przytomność. Poszkodowany uskarżał się na bóle brzucha, głowy i drętwienie nóg oraz rąk. Policjant natychmiast zadzwonił na telefon alarmowy opisując całą sytuację. W trakcie oczekiwania na przyjazd karetki pogotowia, funkcjonariusz podtrzymywał z mężczyzną kontakt słowny m.in. pytał co się stało i dlaczego tu leży. Poszkodowany powiedział, że szedł drogą i nagle źle się poczuł, a następnie stracił przytomność. W trakcie rozmowy policjant dowiedział się, że mężczyzna wyszedł tego samego dnia ze szpitala. Po przybyciu na miejsce pogotowia ratunkowego mundurowy przekazał wszystkie niezbędne informacje załodze karetki.

Asp. szt. Maciej Radomski jest policjantem od 20 lat, natomiast w laboratorium kryminalistycznym pracuje od 16 lat, a specjalizuje się w fonoskopii.

(KWP w Szczecinie / KWP w Białymstoku / KWP w Olsztynie / mw)